

Sygn. akt II K 380/16

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 października 2016 r.

Sąd Rejonowy w Tczewie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Matusiak

Protokolant: Patrycja Speizer

Przy udziale prokuratora -----

Po rozpoznaniu w dniach: 5 sierpnia 2016 r. i 23 września 2016 r.

sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej w Tczewie

przeciwko: Z. Ś., synowi W. i Ł. z domu M., urodzonemu (...) w T.

oskarżonemu to, że:

w okresie czasu od stycznia 2002 roku do października 2015 roku w T. znęcał się psychicznie i fizycznie nad córką N. Ś. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury domowe, podczas których poniżał i obrażał córkę używając wobec niej wulgarnych i obelżywych epitetów słownych, kontrolował jej rzeczy osobiste, groził pokrzywdzonej wyrzuceniem z domu oraz pobawieniem życia, stosował przemoc fizyczną wobec N. Ś. (1) w ten sposób, iż wielokrotnie popychał ją, szarpał, uderzał ręką w głowę i twarz, jak również przy użyciu rzemiennej smyczy uderzał pokrzywdzoną w pośladki i nogi,

tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

I. Oskarżonego Z. Ś. w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia uznaje za winnego tego, że w okresie od stycznia 2002 r. do października 2015 r. w T. znęcał się psychicznie i fizycznie nad córką N. Ś. (1) w ten sposób, że: groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia, spowodowaniem uszczerbku na jej zdrowiu oraz tym, że nie będzie jej dawał jedzenia, uniemożliwiał wspólne spożywanie posiłków, niszczył przedmioty należące do pokrzywdzonej lub je zabierał, wyzywał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, poniżał, wypominał, że jej matka chciała usunąć ciążę, uniemożliwiał opuszczenie domu lub groził, że nie wpuści pokrzywdzonej do domu, zabraniał myć włosy, nadmiernie kontrolował, nie pozwalał wyrazić swojej opinii, nakłaniał do oczerniania matki oraz w ten sposób, że: szarpał pokrzywdzoną i popychał ją, uderzał ją otwartą dłońią w twarz, chwycił mocno za żuchwę oraz bił rzemienią smyczą po nogach i pośladkach, czyn ten kwalifikuje z art. 207 § 1 k.k. i za to skazuje go i na mocy art. 207 § 1 k.k. wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

II. na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 k.k. i art. 73 § 2 k.k. wykonanie orzeczonej w pkt. I kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat tytułem próby oddając go w okresie próby pod dozór kuratora sądowego;

III. na mocy art. 72 § 1 pkt 2 k.k. zobowiązuje oskarżonego Z. Ś. do przeproszenia pokrzywdzonej N. Ś. (1) na piśmie w terminie 1 (jednego) miesiąca od uprawomocnienia się orzeczenia;

IV. na mocy art. 46 § 2 k.k. zobowiązuje oskarżonego Z. Ś. do zapłaty na rzecz pokrzywdzonej N. Ś. (1) kwoty 10.000 zł (dziesięć tysięcy złotych) tytułem nawiazki;

V. Na mocy art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. oraz art. 1 i art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t. j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa

koszty sądowe, w tym 94 zł (dziewięćdziesiąt cztery złote) tytułem wydatków oraz 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 380/16

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony Z. Ś. ze związku małżeńskiego z B. Ś. zawartego w dniu 14 lipca 1990 roku ma czworo dzieci. W dniu 04 kwietnia 1991 roku na świat przyszła ich najstarsza córka M., dnia (...) urodził się W., 07 marca 1996 roku – J., zaś N. Ś. (1) urodziła się w dniu (...) jako najmłodsze z czworga dzieci w rodzinie. Ponadto Z. Ś. ma troje dzieci z poprzedniego związku, z którymi nie utrzymuje kontaktu.

Z. Ś. zajmował się prowadzeniem gospodarstwa rolnego i ogrodnictwem. Później przeszedł na rentę. W 2000 r. sprzedał gospodarstwo i rodzina przeprowadziła się do T., gdzie zamieszkali w domu przy ul. (...).

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15; zeznania świadka W. Ś. – k. 74-76 akt Ds 2444/15, 93v-96v; zeznania świadka B. Ś. – k. 142-145v; opinia RODK – k. 27-37)

W rodzinie zdanie decydujące od zawsze należało do Z. Ś., który wymagał, aby żona oraz dzieci bezwzględnie go słuchały. B. Ś. nadużywała alkoholu. Pomędzy oskarżonym i jego żoną narastały konflikty, dochodziło między nimi do awantur i rękoczynów, co negatywnie odbijało się na dzieciach. Oskarżony kontrolował członków rodziny, wyznaczając im konkretnie określone ilości jedzenia, np. cztery kawałki chleba na śniadanie, nie pozwalając wchodzić do poszczególnych pomieszczeń w domu, przeglądając ich rzeczy prywatne.

Dzieci nie czuły się zżyte z matką, co wynikało z jej uzależnienia od alkoholu. Słuchały się ojca i wykonywały jego polecenia. Również B. Ś. nie sprzeciwiała się mu. Stosunek Z. Ś. do B. Ś. był jednoznacznie negatywny, krytycznie wypowiadał się o niej przy dzieciach, nastawiając negatywnie dzieci do niej. W 2008 roku B. Ś. postanowiła zerwać z nałogiem, zaczęła uczęszczać na terapię i spotkania grupy AA. Pomimo tego nie znalazła oparcia w mężu, który w dalszym ciągu nadmiernie ją kontrolował, nie pozwalał wchodzić do niektórych pomieszczeń w domu, jak np. do kuchni i łazienki, a ponadto żądał od żony opłat za to, że mieszka w jego domu, korzysta z pomieszczeń, przechowuje swojej rzeczy oraz domagał się od niej alimentów. Z. Ś. ciągle oskarżał żonę, że nadal nadużywa alkoholu i donosił o tym do (...), gdzie uczęszczała ona na terapię, mimo że zachowywała ona abstynencję. Sprawdzał jej prywatne notatki i zeszyty z zapiskami ze spotkań grupy AA. W tej sytuacji B. Ś. nie stanowiła oparcia dla dzieci i sama nie była w stanie przeciwstawić się mężowi.

Wszystkie dzieci osiągały bardzo dobre wyniki w nauce, angażowały się w życie szkoły, brały udział w konkursach wiedzy i zawodach sportowych, miały wysokie oceny ze sprawowania. Kiedy któreś z dzieci nie wykonywało należycie, w ocenie oskarżonego, jego poleceń, stosował on kary, w tym cielesne i bił otwartą ręką po twarzy lub skórzaną smyczą albo kablem po pośladkach i udach przez ubranie lub zabraniał wspólnego spożywania posiłków z resztą rodziny. Początkowo najczęściej stosował takie kary wobec syna W.. Jednocześnie nazywał go „gnojem” i „śmieciem”. Zdarzało się, że matka stawiała w obronie syna.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, 144v; zeznania świadka W. Ś. – k. 74-76 akt Ds 2444/15, 93v-96v; zeznania świadka B. Ś. – k. 142-145v)

W dniu 02 września 2008 roku B. Ś. wyprowadziła się od rodziny, zaś w 2010 r. zapadł wyrok rozwodowy przed Sądem Okręgowym w Gdańsku. Miejsce pobytu dzieci ustalono przy Z. Ś.. Po wyprowadzce B. Ś. oskarżony przedstawiał ją dzieciom wyłącznie w negatywny sposób, zupełnie ignorując ich pozytywne z nią wspomnienia i przypominając im tylko jej zachowania pod wpływem alkoholu. Oskarżony kazał dzieciom mówić, że matka znęcała się nad nimi, biła je i musiały patrzeć, jak pijana leży na podłodze. W czasie rozprawy rozwodowej wszystkie dzieci zeznały, iż z ojcem czują się pewnie i bezpiecznie, że bez matki jest spokojniej i nie chcą mieć z nią nic wspólnego, natomiast Z.

Ś. przedstawiały jako idealnego ojca i były w stosunku do niego bezkrytyczne. Od matki dzieci zasądzone zostały na ich rzecz alimenty w wysokości 250 złotych miesięcznie na każde z nich, które później zostały obniżone o 50 złotych. Przez kolejne lata B. Ś. systematycznie i regularnie dokonywała wpłat tytułem alimentów na konto bankowe, którym dysponował Z. Ś.. Poza tym nie miała ona kontaktu z dziećmi, ponieważ one tego nie chciały i jej unikały. Interesowała się jednak ich życiem i pozostawała w kontakcie ze szkołami, w których się uczyły. Czasami próbowała też nawiązać z nimi kontakt, np. podczas przypadkowych spotkań na ulicy czy w kościele, jednak dzieci nie chciały z nią rozmawiać. Ponadto Z. Ś. oskarżył żonę o znęcanie się nad nim i dziećmi, jednak postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka W. Ś. – k. 75-76 akt Ds 2444/15, k. 93v-96v; zeznania świadka B. Ś. – k. 142-145v; zeznania świadka P. C. (1) – k. 20 akt Ds 2444/15; kopia postanowienia o umorzeniu postępowania – k. 44-56 akt Ds 2444/15; zawiadomienia o popełnieniu przestępstw – k. 17-20, 22-23, 25, 26; opinia RODK – k. 27-37 akt Ds 2444/15; opinia psychologiczna dotycząca N. Ś. (1) – k. 47-49; wywiady środowiskowe – k. 38-40, 41-43, 60-62)

Z. Ś. nie pracował zarobkowo, pobierał rentę, wcześniej zajmował się sprzedażą owoców ze swojego sadu. Przez pewien czas prowadził także sklep rybny w T.. Rodzina korzystała z pomocy MOPS w T..

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; wywiad środowiskowy – k. 38-40, 41-43, 60-62; zaświadczenia i opinie ze szkoły – k. 51-53)

Z. Ś. wymagał od dzieci bezwzględności posłuszeństwa, a kiedy nie wykonywały jego poleceń lub miały jakieś zastrzeżenie czy odmienne zdanie, denerwował się, krzyczał, stawał się agresywny i karał je. Mówił im, że jeśli coś im się nie podoba, to niech idą do matki. Zdarzało się, że N. Ś. (1) była w takich sytuacjach przez niego uderzana po głowie i twarzy. Ponadto pokrzywdzona była bita skórzaną, rzemienną smyczą dla psa po udach i pośladkach, tak, iż zostawały ślady. Później chodziła w spodniach z długimi nogawkami, aby nikt tych śladów nie widział. Ojciec pomagał jej takie spodnie znaleźć, aby ukryć ślady. W ten sam sposób oskarżony traktował pozostałe dzieci, a zwłaszcza W., którego bił też kablem. Oskarżony mówił N. Ś. (1), że jest nikim i wielokrotnie wypominał, że jej matka chciała usunąć ciężę, ale ją powstrzymał, więc N. powinna być mu wdzięczna za to, że w ogóle żyje. Straszyl ją też, mówiąc, że skończy jak jej matka, jeżeli nie będzie mu posłuszna i nie skupi się na nauce.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka W. Ś. – k. 75-76 akt Ds 2444/15, k. 93v-96v; zeznania świadka P. C. (1) – k. 20 akt Ds 2444/15)

Z. Ś. wymagał od swoich dzieci, aby się uczyły, ale jednocześnie nie stwarzał im ku temu odpowiednich warunków. Na wcześniejszych etapach nauki kupował dzieciom podręczniki i inne niezbędne materiały do szkoły. Denerwował się kiedy przynosiły do domu słabsze oceny, przy czym nie były to oceny niedostateczne, ale dostateczne, a nawet dobre. Zdarzało się, np. po powrocie Z. Ś. z zebrania w szkole, że w ramach kary za gorszą ocenę, zabierał on N. Ś. (1) jej telefon, nawet na kilka miesięcy. Z. Ś. zabraniał jej także myć głowę częściej niż dwa razy w tygodniu ze względu na oszczędność wody. Twierdził, że częstsze mycie powoduje niszczenie się włosów. Ponadto oskarżony sprawdzał, czy jego dzieci nie mają pokłutych od igieł rąk, aby przekonać się, czy nie zażywają narkotyków.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka W. Ś. – k. 75-76 akt Ds 2444/15, k. 93v-96v; świadectwo szkolne i dyplomy N. Ś. (1) – k. 68-82)

Kiedy N. Ś. (1) miała 15 lat jedna z jej sióstr sprzedała jej i swój medalik w lombardzie, aby mieć pieniądze na zakup ubrań. Gdy Z. Ś. zobaczył że N. ma pieniądze, chciał się dowiedzieć skąd one pochodzą. Jednakże córka nie chciała się przyznać. Zdenerwowało to oskarżonego, który trzymając w ręku rzemienną smycz, powiedział, że jeżeli się nie przyzna, będzie ją lał tak długo aż ją zabije. Z. Ś. popchnął N. tak, iż ta upadła na podłogę i kilkakrotnie uderzył otwartą ręką w twarz i głowę. W końcu pokrzywdzona powiedziała ojcu o tym, że sprzedały medaliki, ponieważ nie dostają żadnych pieniędzy, aby kupić sobie coś do ubrania. Uderzenia nie zostawiły na jej ciele śladów, nie udała się też na obdukcję lekarską ani nigdzie nie zgłosiła tego zdarzenia. Kiedy uczęszczała do III klasy gimnazjum, N. Ś. (1) chodziła do psychologa szkolnego i mówiła o zachowaniu ojca. Kiedy Z. Ś. dowiedział się, że pójdzie ona na taką rozmowę,

mówił jej, co ma powiedzieć. N. początkowo rzeczywiście mówiła to, co kazał jej oskarżony, jednak kiedy psycholog zaczęła podejrzewać, że N. nie jest szczerą, opowiedziała jej prawdę. Psycholog chciała zwrócić się do MOPS, jednak N. Ś. (1) ją powstrzymała, bo bała się konsekwencji i nie wiedziała, co miałyby wówczas zrobić.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v)

Z. Ś. podczas nieobecności N. Ś. (1) przeszukiwał jej plecak lub torebkę. Niekiedy robił to również, kiedy była ona w domu. Kontrolował jej zachowania w każdej sferze: to ile razy tygodniowo może on umyć włosy, a nawet gdzie ma przechowywać swoje rzeczy. Zbił umyślnie stojące na jej biurku lustro, twierdząc, że nie jest to jego miejsce. Z. Ś. krytykował sposób, w jaki N. wykonywała zwykle obowiązki domowe, a także jej sposób ubierania się oraz makijaż.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka P. C. (1) – k. 20 akt Ds 2444/15)

Z. Ś. nie pozwalał dzieciom iść do szkoły średniej, którą sobie wybrały, ale kazał im chodzić do innych, gorszych w ich odczuciu szkół, których profile nie były w pełni zgodne z ich zainteresowaniami i dalszymi planami. Mówił im, że nie zgodzi się, aby chodzili do liceum ogólnokształcącego, bo on wie, że nie dadzą sobie tam rady i nie skończą szkoły, mimo że osiągały bardzo dobre, ponadprzeciętne, wyniki w nauce. N. Ś. (1) uczęszcza do technikum fryzjerskiego, w związku z czym oprócz zajęć ogólnych ma również przedmioty zawodowe i zajęcia praktyczne. Potrzebne jej są stosowne sprzęty typu lokówki i prostownice do włosów, model tzw. „główka treningowa fryzjerska”, itp. Oskarżony uważał, że skoro jego dzieci otrzymują stypendia, to powinny się dokładać do swojego utrzymania i same kupować sobie pomoce naukowe. Zdarzało się również, że oskarżony zabierał pokrzywdzonej jej przybory fryzjerskie, uniemożliwiając jej korzystanie z nich i przygotowywanie się do zawodu. Jednocześnie, kiedy N. Ś. (1) otrzymywała stypendium naukowe, oskarżony zatrzymywał pieniądze, nie dawał jej przy tym żadnego kieszonkowego, oprócz nieznacznych kwot przy okazji wyjazdów na obozy. Podobne było jego zachowanie w stosunku do pozostałych dzieci, np. W. Ś. uczęszczał do technikum mechanicznego, jednak nie miał możliwości praktycznej nauki zawodu we własnym zakresie, ponieważ oskarżony nie wyraził zgody (mimo wcześniejszych zapewnień) na zakup starego samochodu, na którym mógłby się uczyć. Z. Ś. twierdził, że jego syn jest zbyt porywczy i nerwowy, aby kupić mu samochód, ponieważ może to być dla niego niebezpieczne. Z tych samych powodów nie zgodził się, aby ten poszedł na kurs prawa jazdy. Kiedy dzieci miały swoje pieniądze np. za wykonywane prace w ogrodzie ojca, zdarzało się, że pożyczal on od nich pewne kwoty i nigdy ich nie zwracał. W stosunku do N. Ś. (1) nasiliło się to, kiedy podjęła ona pracę dorywczą po zajęciach szkolnych – wówczas oskarżony uważał, że powinna dokładać się do swojego utrzymania i sama powinna kupować sobie podręczniki i wszelkie pomoce naukowe. Z. Ś. nie dawał też dzieciom jakiegokolwiek kieszonkowego na drobne wydatki. W roku szkolnym 2014/2015 N. Ś. (1) nie miała w związku z tym wszystkich potrzebnych podręczników, a w kolejnym roku szkolnym w zakupie pomogła jej osoba trzecia. Kiedy N. zwracała się do ojca z tym problemem, mówiąc, że nie ma książek, odpowiadał, iż ma zeszyty i z tego też może się nauczyć. N. Ś. (1) było z tego powodu bardzo przykro, wstydziła się przed znajomymi, miała poczucie, że ojciec ją ogranicza. Od maja 2015 r. praktycznie nie rozmawiała z Z. Ś..

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka W. Ś. – k. 75-76 akt Ds 2444/15, k. 93v-96v; zeznania świadka P. C. (1) – k. 20 akt Ds 2444/15]

Zarówno N. Ś. (1), jak i jej starsza siostra J. angażowały się w działania grupy liturgicznej, działającej przy parafii i niekiedy wyjeżdżały na obozy organizowane przez jej opiekunów, brały udział w konkursach wokalnych. Nie płaciły za udział w nich, potrzebowały jednak zgody rodzica. Latem 2015 roku N. zamierzała również pojechać na taki obóz, jednak oskarżony odmówił jej wyrażenia zgody twierdząc, iż jest to kara za oszukiwanie go i kłamstwa. Z. Ś. rozmawiał z siostrą zakonną prowadzącą tę grupę i powiedział, że pozwoli na wyjazd, jeżeli N. go przeprosi za swoje zachowanie. Przekazała ona to pokrzywdzonej, która przeprosiła ojca za to, co mogło go w jej zachowaniu urazić, jednak on oczekiwał przeprosin za całokształt i nie zmienił zdania. N. Ś. (1) natomiast nie uważała, że powinna przeproszać ojca za całe swoje zachowanie.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka W. Ś. – k. 75-76 akt Ds 2444/15, k. 93v-96v)

Po zakończeniu edukacji w szkole średniej M. i W. wyprowadzili się z domu rodzinnego, podjęli pracę i kontynuowali naukę. W. wyprowadził się w 2012 roku, nie utrzymuje kontaktów z ojcem, pozwał go o alimenty, zaś oskarżony oskarżył go o znęcanie się nad min, które to jednak postępowanie umorzono. M. co jakiś czas odwiedzała Z. Ś..

N. Ś. (1) czuła się nadmiernie kontrolowana i psychicznie zmęczona tym, że jej ojciec był cały czas niezadowolony i krytykował jej zachowanie na każdym polu. Po szkole chodziła często do pracy i wówczas wracała do domu wieczorem, a niekiedy od razu kładła się spać. We wrześniu 2015 r. zgłosiła się do pedagog szkolnej, której o wszystkim opowiedziała. Na spotkania z nią chodziła kilkakrotnie. N. Ś. (1) w tajemnicy przed ojcem załatwiła także, aby alimenty wpływały na jej prywatny rachunek bankowy. Jednak w związku z błędem, który zaistniał w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, początkowo pieniądze nie wpływały na konto. Kiedy Z. Ś. zauważył, że alimenty na rzecz N. nie wpłynęły na jego rachunek, zdenerwował się i wyznaczył jej termin, w którym miała mu oddać te pieniądze, grożąc jej, że w przeciwnym razie nie dostanie nic do jedzenia. Pokrzywdzona pokazywała mu wydruki ze swojego rachunku bankowego, chcąc mu udowodnić, że nie ma żadnych pieniędzy, jednak nie chciał on jej słuchać, twierdząc, że i tak go okłamuje. Kiedy N. Ś. (1) wyjaśniła dlaczego pieniądze nie trafiły na jej konto, a alimenty zostały przelane, nie powiedziała o tym ojcu. W domu obecna była akurat M. Ś., która stanęła w obronie siostry, gdy ta usiłowała udowodnić ojcu, że alimenty nie wpłynęły na jej konto, Z. Ś. zwyzywał ją, używając wulgarnych słów. M. Ś. od tamtego czasu również przestała do niego przyjeżdżać.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka P. C. (2) – k. 20 akt Ds 2444/15; kopia postanowienia o umorzeniu postępowania – k. 58-62 akt Ds 2444/15)

W dniu 03 października 2015 r. N. Ś. (1) spotkała się ze znajomymi i podczas tego spotkania spożywała alkohol. Nie była to jednak znaczna ilość, a pokrzywdzona nie była pijana. Kiedy wieczorem wróciła do domu zastała oskarżonego, którego się nie spodziewała, ponieważ miał on być przez jeszcze jeden dzień u swojego znajomego. Z. Ś. wyczuł zapach alkoholu od córki, zaczął wypytywać gdzie była i zdenerwował się, kiedy ta chciała udać się bezpośrednio do swojego pokoju i położyć spać. Z. Ś. zatrzymał ją, łapiąc za rękę i za żuchwę, a następnie popchnął w kierunku ściany. N. Ś. (1) powiedziała, że jest on nikim, na co oskarżony powiedział, że jest ona jak jej matka, po czym uderzył ją kilkakrotnie otwartą dłońią w twarz, głowę, a także kazał jej „wypierdalać z domu”, ciągnąc ją jednocześnie za ramię. N. Ś. (1) kazała mu zostawić siebie w spokoju i odeszła do swojego pokoju. Uderzenia nie pozostawiły żadnych śladów na jej ciele. W tym czasie w sąsiednim pokoju siedziała J. Ś., która w żaden sposób nie zareagowała.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka P. C. (2) – k. 20 akt Ds 2444/15)

N. Ś. (1) w dniu 04 października 2015 r. udała się na Policję i powiedziała o zachowaniu ojca. Zgłosiła się także do pedagoga szkolnego. Na spotkania z nią chodziła kilkakrotnie. Następnie za radą pedagoga szkolnego udała się do psychologa działającego przy wydziale interwencji kryzysowej przy (...) Centrum Pomocy (...) w T. – P. C. (1). Na skutek tych spotkań wszczęta została procedura niebieskiej karty w stosunku do Z. Ś.. Oskarżony również kontaktował się z pedagogiem szkolnym, twierdząc, że niepokoi go postawa jego córki. W dniu 15 października 2015 r. N. Ś. (2) stawiała się na wezwanie w MOPS w T., oświadczając, że jest zdecydowana, aby wyprowadzić się od ojca i skontaktowała się z matką, która pomoże jej w opłaceniu wynajmowanego mieszkania. Zaproponowano jej pomoc psychologiczną i prawną.

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka M. W. – k.98-100; zeznania świadka P. C. (2) – k. 20 akt Ds 2444/15; niebieska karta – k. 2-11, 68-71, 103-125 akt Ds 2444/15, zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa – k. 1 akt Ds 2444/15)

Po tym wydarzeniu Z. Ś. wielokrotnie zarzucał N. Ś. (1), że znajduje się pod wpływem alkoholu lub narkotyków, mimo że była zupełnie trzeźwa i nie zażywała jakichkolwiek używek. Zdarzało się to, kiedy wracała do domu np. ze szkoły lub z pracy. Oskarżony mówił, że jest ona narkomanką oraz że jest psychicznie chora i powinna się leczyć. Kiedy N. Ś. (1) wróciła do domu ok. godz. 23.00, Z. Ś. powiedział, że jeśli taka sytuacja się powtórzy, to nie wpuści jej do domu, zaś ona nie ma klucza. Oskarżony jest właścicielem domu i uważa, że w związku z tym tylko on powinien dysponować kluczem do drzwi wejściowych. Swoją kluczem ma jednak J. Ś., która podporządkowuje się ojcu i nie sprzeciwia się mu, dlatego ma z nim najlepsze stosunki spośród rodzeństwa.

(dowody: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v)

W listopadzie 2015 r. N. Ś. (1) wyprowadziła się z domu swojego ojca i wynajęła mieszkanie. Z czasem nawiązała kontakt z matką, która udziela jej pomocy finansowej. Z. Ś. nie chciał jej pozwolić na opuszczenie domu, w związku z czym wezwała ona interwencję Policji i w asyście Policji wyprowadziła się z domu przy ul. (...). Podjęła pracę weekendy w sklepie odzieżowym R.. Z. Ś. od tamtej pory zamieszkuje tylko z córką J. Ś.. W dniu 05 lutego 2016 r. zamknięta została procedura niebieskiej karty z uwagi na ustanie przemyocy w stosunku do N. Ś. (1).

(dowód: zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1) – k. 26-29 akt Ds 2444/15, k. 91v-93v; zeznania świadka W. Ś. – k. 75-76 akt Ds 2444/15, k. 93v-96v; zeznania świadka M. W. – k.98-100 akt Ds 2444/15, 141v-142; wywiad środowiskowy – k. 60-62)

Oskarżony Z. Ś. ma 69 lat, jest rozwiedziony, posiada siedmioro dzieci w wieku: 45, 43, 42, 25, 23, 20 i 18 lat. Posiada wykształcenie średnie, z zawodu jest ogrodnikiem. Pobiera rentę w wysokości 900 złotych miesięcznie, a także osiąga dochód w wysokości 500 złotych miesięcznie z tytułu wynajmu piętrowego domu. Nie posiada majątku. Na jego utrzymaniu pozostaje jedna córka oraz jest zobowiązany do płacenia alimentów na syna w wysokości 200 złotych miesięcznie. Nie był leczony psychiatrycznie ani przeciwalkoholowo. Upřednio nie był karany.

(dowód: oświadczenie oskarżonego – k. 88v; dane o karalności – k. 140 Ds 2444/15, k. 55, 103)

Oskarżony w toku dochodzenia nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i zaprzeczył wszystkim okolicznościom podniesionym w zarzucie. Oskarżony wyjaśnił, iż wszystkie opinie o nim sporządzane w czasie trwania sprawy rozwodowej są pozytywne i jednoznacznie wskazują na to, iż właściwie sprawował opiekę nad dziećmi. Ponadto wskazał, iż jego dzieci bardzo dobrze się uczyły, otrzymywały stypendia naukowe, studiują, a M. robi doktorat, co jest w części jego zasługą, ponieważ dbał o to, aby nauka była dla nich ważna. Oskarżony wyjaśnił, iż zapobiegł temu, aby jego była żona poddała się aborcji i dlatego N. była zawsze jego ukochaną córką, której pozwalał niemal na wszystko, jednak w 2015 r. zaczęła go okłamywać i zachowywać się buntowniczo. Z. Ś. za karę nie pozwolił jej jechać na letni obóz. W ocenie oskarżonego to brat pokrzywdzonej – W. i ich matka podburzali N. przeciwko niemu. Ponadto oskarżony wyjaśnił, że N. Ś. (1) zaczęła wracać do domu w nocy, będąc pod wpływem alkoholu i nie słuchała, kiedy zwracał jej uwagę, że w ten sposób idzie w ślady matki alkoholiczki.

(wyjaśnienia oskarżonego Z. Ś. – k. 134-137 akt. sygn. Ds 2444/15)

Słuchany na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i oświadczył, że kierowane wobec niego oskarżenia są obraźliwe, ponieważ kocha on swoje dzieci i robił wszystko dla ich dobra. Z. Ś. wyjaśnił, iż jego najmłodsza córka żyje dzięki temu, że nie zgodził się na aborcję i była bez niego rozpieszczana – miała wszystko, co chciała, na ile pozwalały na to jego środki finansowe. Oskarżony podał, iż N. Ś. (1) została wrogo do niego nastawiona przez W. Ś., który pozostaje z ojcem w konflikcie, oraz ich matkę, alkoholiczkę, która zostawiła dzieci. Oskarżony twierdzi, że kiedy N. przyznano stypendium Prezesa Rady Ministrów, zaczęła ona uważać się za nieomylną i „zauważyła, że wszystko najlepiej wie”. Wówczas zaczęły się problemy, ponieważ zaczęła go okłamywać, odzywać się w wulgarny sposób, wychodzić z domu, nie mówiąc, dokąd idzie, mimo że zawsze w domu panowała zasada, że kiedy ktoś wychodził, to o tym informował. Za karę nie pozwolił jej pojechać na obóz liturgiczny w wakacje. Dowiedziała się o tym matka N. Ś. (1) i zaczęła ją nastawiać przeciwko niemu, mimo że przez te wszystkie lata nie chciał mieć z nią

kontaktu, a Sąd i biegli uznali, że to on będzie prawidłowo sprawował opiekę nad dziećmi, ponieważ B. Ś. stosowała wobec nich przemoc fizyczną i psychiczną i nadużywała alkoholu. Oskarżony wyjaśnił, że w związku z zachowaniem N. udał się do pedagoga szkolnego, oczekując pomocy, jednak w jego ocenie, nie został poważnie potraktowany. Umówił się na kolejną wizytę po kilku dniach, a kiedy przyszedł minął się w drzwiach z zapłakaną N., a w gabinecie zastał funkcjonariusza Policji, którego znał z wcześniejszego okresu, kiedy ten ingerował w treść protokołu sporządzanego w ramach działań zespołu interdyscyplinarnego w MOPS, działającego w sprawie z jego oskarżenia przeciwko W. Ś.. Oskarżony wyjaśnił, że początkowo mówiono mu, że ów policjant był tam przypadkowo, jednak później okazało się, iż z inicjatywy pedagoga założono w stosunku do niego niebieską kartę. Z. Ś. wyjaśnił, że wszczęcie tej procedury oraz wyprowadzenie się N. z domu wynikało z działań pedagoga, która zbuntowała dziewczynę przeciwko niemu. Miała to przyznać sama N. Ś. (1). Z. Ś. zaprzeczył stanowczo temu, aby awanturował się lub krzyczał na N. Ś. (1) albo aby ją bił czy groził wyrzuceniem z domu albo tym bardziej, że ją zabije. Wyjaśnił, iż zwracał jej uwagę, kiedy wracała do domu pod wpływem alkoholu, a ona wówczas zachowywała się w stosunku do niego wulgarnie. Oskarżony przyznał, iż zdarzało się, że kontrolował rzeczy osobiste córki, jednak tylko dlatego, że przetrzymywała ona w swoim pokoju przepocone ubrania i niezjedzone kanapki, przez co w pomieszczeniu czuć było smród. Oskarżony potwierdził, że zabraniał jej mycia włosów, jednak nie w ogóle, ale zbyt często, ponieważ dochodziło do tego, że córka myła włosy dwa razy dziennie i eksperymentowała na swoich włosach, a on nie chciał, aby używała kosmetyków, które je niszczą.

(wyjaśnienia oskarżonego Z. Ś. – k. 136 akt sprawy Ds. 2444/15, 88v-90v)

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego zarówno fakt popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu, jak i wina Z. Ś. nie budzą wątpliwości. Oczywiście jest, że przestępstwo znęcania charakteryzuje się między innymi tym, że do jego popełnienia dochodzi z reguły w domu, w czterech ścianach, a zatem o fakcie takich zdarzeń wiedzę posiada bardzo ograniczony krąg osób. Tak też było w niniejszej sprawie, tym bardziej, że oskarżony stosował w głównej mierze przemoc psychiczną i ekonomiczną, zaś kiedy już uciekał się do stosowania przemocy fizycznej, zwykle nie miała ona tak znacznego natężenia, aby zostawały na ciele pokrzywdzonej widoczne ślady. Nie może to jednak deprecjonować zeznań pokrzywdzonej oraz świadków, albowiem ich zeznania były konsekwentne od samego początku postępowania, a nadto spójne z dowodami omówionymi w dalszej części uzasadnienia.

Sąd uznał za wiarygodne w całości zeznania pokrzywdzonej N. Ś. (1). Są one przede wszystkim obszerne, obfitują w szczegóły. Świadek szczegółowo tłumaczy, dlaczego postępowala w taki, a nie inny sposób. Opis zachowania oskarżonego prezentowany przez świadka koreluje z zachowaniami opisywanymi przez W. Ś. i B. Ś.. Również ci świadkowie wskazują, że oskarżony ich nadmiernie kontrolował, wyzywał i poniżał, nie znosił sprzeciwu, a W. Ś. także wspomina o naruszeniu nietykalności cielesnej. Przy tym, co istotne, świadkowie nie używają tych samych sformułowań, co oznacza że prezentują swoje relacje niezależnie od siebie, wykluczone więc jest, aby wcześniej uzgodnili zeznania. Świadkowie są bardzo ostrożni, jeżeli chodzi o określone fragmenty ich zeznań. Sygnalizują, jeżeli czegoś nie pamiętają, dają wyraz temu że jakaś okoliczność nie miała miejsca. Poza wszystkim świadkowie nie mieli żadnego interesu w prezentowaniu niekorzystnej dla oskarżonego wersji. Poza N. Ś. (1) świadkowie nie występowali jako strony w niniejszym postępowaniu, nie roszczą sobie również wobec oskarżonego żadnych pretensji finansowych w tym postępowaniu.

Wyjaśnienia oskarżonego zostały uznane w przeważającej części za niewiarygodne. Oskarżony uwypukla i nadaje nadmierne znaczenie temu, że jego żona cierpiała na chorobę alkoholową. Otóż jego żonie należało się wsparcie a w żadnym wypadku oskarżony nie powinien u małoletnich dzieci wzbudzać i podsycać negatywnych emocji do ich matki. Odnosi się wrażenie, jakby oskarżony czerpał satysfakcję z władzy jaką posiadał nad małoletnimi dziećmi.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej N. Ś. (1), która od początku zeznawała konsekwentnie i spójnie, a ponadto przedstawiona przez nią wersja wydarzeń znajduje potwierdzenie w zeznaniach innych świadków i pozostałym materiale dowodowym, który Sąd uznał za wiarygodny. Pokrzywdzona przytaczała konkretne wydarzenia

i potrafiła je umiejscowić w czasie – w odniesieniu do zdarzeń bardziej odległych nie było to dokładne określenie dat, co jednak jest zrozumiałe ze względu na naturalny proces zapominania. Ponadto zauważyć należy, że zdarzenia, które odczuła bardziej dotkliwie potrafiła dokładniej umiejscowić w czasie, co również jest naturalne. N. Ś. (1) wskazała, iż w czasie trwania sprawy rozwodowej rodziców, ojciec mówił dzieciom, jak powinny odpowiadać na pytania, aby zostać przy nim. Przez lata też podburzał dzieci przeciwko matce, przedstawiając ją wyłącznie w negatywnym świetle. Wielokrotnie mówił jej, że matka nie chciała jej urodzić, co nie jest prawdą, a samo w sobie nosi znamiona znęcania psychicznego. Wypowiedzi pokrzywdzonej były emocjonalne, po jej zachowaniu i sposobie mówienia widać było, iż nie przychodzi jej to łatwo, płakała (k. 91v). Sama pokrzywdzona podkreśliła, że nie zależy jej na tym, aby jej ojciec został ukarany, a jedynie chciałaby, aby rozumiał, że postępował wobec niej i całej rodziny źle, wyrządzając im swoim zachowaniem krzywdę (k. 92). Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd zdecydowanie wykluczył możliwość, aby pokrzywdzona usiłowała zaszkodzić ojcu, składając fałszywe zeznania. Nie miałyby ona w tym żadnego interesu, a ponadto nie budzi wątpliwości, że do podjęcia działań w niniejszej sprawie skłonił ją fakt, iż czuła się skrajnie przytłoczona sytuacją, zaś sygnały o stosowaniu przemocy przez oskarżonego pojawiały się już znacznie wcześniej.

Sąd dał również wiarę zeznaniom świadka W. Ś., cechującym się spójnością i konsekwencją. Świadek przedstawił zachowania oskarżonego w sposób zbliżony z zeznaniami pokrzywdzonej oraz B. Ś.. Z zeznań świadka wynika, iż Z. Ś. jest osobą, która oczekuje, że wszyscy mu się podporządkują i nie znosi jakichkolwiek przejawów sprzeciwu. Co więcej oskarżony nie wahał się nigdy przed wymierzaniem kar dzieciom za wszystko, co uznawał za niesubordynację lub niewystarczające wywiązywanie się ze swoich obowiązków, jak np. zbyt niskie, w jego mniemaniu, stopnie w szkole, przy czym sam podkreślał, że jego dzieci uczyły się zawsze bardzo dobrze. Z zeznań W. Ś. wynika, iż oskarżony znęcał się psychicznie i ekonomicznie nad wszystkimi członkami rodziny, w najmniejszym stopniu nad córką J., jednak wynikało to z faktu, iż jako jedyna podporządkowywała się ona jemu bez sprzeciwów i nie wyrażała swojego zdania, robiąc po prostu to, czego oskarżony oczekiwał. Podobnie sytuację przedstawiła pokrzywdzona. Świadek dość szczegółowo przedstawił zdarzenia, które miały miejsce do 2012 r., ponieważ wówczas wyprowadził się z domu, a zachowanie ojca w późniejszym czasie znał tylko z relacji sióstr. Świadek jednak potwierdził, że wszystkie zachowania, opisywane przez pokrzywdzoną były typowe dla oskarżonego, który w ten sam sposób zachowywał się jeszcze kiedy świadek razem z nim zamieszkiwał. Świadek potwierdził również, że Z. Ś. mówił dzieciom, jak powinny zachowywać się i co mówić w sprawie o rozwód ich rodziców i o ustalenie ich miejsca pobytu. Zdaniem Sądu zeznania świadka cechowała szczerłość, nie były one z nikim uzgadniane ani nie miały na celu oskarżenia Z. Ś. o czyny, których się nie dopuścił. Wskazuje na to choćby fakt, iż W. Ś., mimo, że nie ukrywa, iż ma żal do ojca o to, że znęcał się nad rodziną, a ponadto oskarżył syna o stosowanie przemocy wobec siebie, nie domaga się jego ścigania za czyny, których ten dopuszczał się w stosunku do niego, uznając ten etap swojego życia za zamknięty. Jednocześnie wobec tego, iż jego siostra zdecydowała się przerwać milczenie, świadek czuje się w obowiązku wyjaśnić sprawę i zeznać wszystko, co o niej wie. Od czterech lat nie zamieszkuje on z oskarżonym i nie utrzymuje z nim kontaktów, w ocenie Sądu nie ma on interesu w składaniu fałszywych zeznań.

Nie budziły wątpliwości Sądu także zeznania świadka B. Ś., mimo że ze względu na fakt, iż jest ona była żoną oskarżonego i matką pokrzywdzonej, Sąd zachował przy ich ocenie szczególną ostrożność. Świadek nie usiłowała postawić siebie w lepszym świetle, przyznała, że w czasie trwania małżeństwa nadużywała alkoholu i nie wypełniała w należyty sposób obowiązków rodzicielskich. B. Ś. ma żal do siebie, że opuściła dzieci, jednak nie umiała wówczas poradzić sobie ze swoimi problemami i uznała to za najlepsze. Świadek wskazała jednak, że interesowała się losem swoich dzieci i pozostawała w kontakcie ze szkołami, a także chciała nawiązać z dziećmi kontakt, jednak one sobie tego nie życzyły. Obecnie świadek wspiera pokrzywdzoną również finansowo, jednak skontaktowały się dopiero po tym, jak N. Ś. (1) wyprowadziła się od ojca. B. Ś. zaprzeczyła temu, aby ustalała z pokrzywdzoną i z W. Ś. zeznania. Świadek pozostaje w konflikcie z oskarżonym, jednak wydaje się, że pogodziła się już dawno z tym, jak wyglądało ich wspólne i późniejsze życie i to oskarżony nadal ma do niej żal i czuje urazę. Sąd nie znajduje podstaw, aby poddawać jej zeznania w wątpliwość, tym bardziej, że znajdują one potwierdzenie w innych materiałach dowodowych uznanych za wiarygodne.



Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania P. C. (1). Świadek jest osobą obcą, pracuje jako psycholog i w ramach swojej pracy spotykała się z pokrzywdzoną. Świadek zna sytuację z relacji N. Ś. (1), a zachowanie pokrzywdzonej nie budziło nigdy jej wątpliwości. P. C. (1) starała się pomóc pokrzywdzonej. Po spotkaniu w dniu 06 października 2015 roku postanowiła, iż należy wszcząć procedurę niebieskiej karty. Świadek zajmuje się podobnymi przypadkami zawodowo, spotyka się z ofiarami przemocy domowej i zdaje sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogłoby pociągać za sobą fałszywe oskarżanie. W niniejszej sprawie nie miała wątpliwości, iż należy podjąć działania, zmierzające do zapewnienia pokrzywdzonej ochrony. Świadek nie zna też prywatnie oskarżonego, nie miała zatem powodów, aby zeznawać na jego niekorzyść wbrew faktom.

Podobnie Sąd ocenił zeznania świadka M. W., która ze sprawą również zetknęła się zawodowo – jako pracownik MOPS w T.. Świadek opierała się na informacjach uzyskanych z niebieskiej karty, która nie budziła jej zastrzeżeń, zaś ona nie znajdowała żadnych podstaw do podważania danych w niej zawartych.

M. Ś. i J. Ś. odmówiły składania zeznań, do czego miały prawo jako córki oskarżonego.

Sąd natomiast co do zasady nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Oskarżony nie przyznał się do winy i uważa się za dobrego ojca, który prawidłowo wypełniał swoje obowiązki. Oskarżony kilkakrotnie w czasie trwania postępowania wskazywał, że jego dzieci doskonale radziły i radzą sobie z nauką i uważa to w znacznej mierze za swoją zasługę, ponieważ zawsze pilnował, aby poświęcały czas na naukę i pozostawał w kontakcie ze szkołami. Z. Ś. przyznał, iż zdarzało się, że sprawdzał zawartość plecaków czy toreb swoich dzieci, twierdząc, że musiał dopilnować, aby nie pozostawiały tam niedojedzonych, psujących się kanapek. Oskarżony kategorycznie zaprzeczył, jakoby stosował jakiegokolwiek kary fizyczne wobec dzieci, a także twierdzi, że nie miały miejsca kary polegające na zakazie wchodzenia do określonych pomieszczeń w domu czy wychodzenia do ogrodu. Z. Ś. powtarzał, że zawsze kierował się dobrem swoich dzieci i dlatego np. nie pozwalał N. Ś. (1) na testowanie kosmetyków na jej włosach i ich częste mycie. Oskarżony twierdzi również, że dzieci otrzymywały niewielkie kwoty pieniędzy, którymi same dysponowały, a także iż do ich dyspozycji pozostawały pieniądze, które otrzymywały w ramach stypendiów. Z. Ś. wyjaśnił, że W. był często nieposłuszny, podważał jego decyzje, jego zachowanie mogło negatywnie wpływać na młodsze siostry, a ponadto jest osobą porywczą, zatem uznał on że nie może dopuścić do tego, aby jego syn tracił cały czas na zajmowanie się starym samochodem, a być może nawet nieodpowiedzialnie nim jeździł. Oskarżony wyjaśnił w odniesieniu do N. Ś. (1), iż problemy z nią zaczęły się, kiedy przyznano jej stypendium Prezesa Rady Ministrów w wysokości 2500 zł. Wówczas pokrzywdzona miała nabrać przekonania o własnej nieomyślności i przesłała słuchać ojca, jednocześnie zaczęła go okłamywać, a później także wracać do domu pod wpływem alkoholu. Wówczas od razu kładła się spać. Oskarżony tłumaczył, iż nie chciał, aby podążała tą samą drogą, co jej matka i popadła w alkoholizm, wobec czego czuł się zobowiązany, aby ją ukarać, by zrozumiała, że źle postępuje. Dlatego nie pozwolił jej jechać na letni obóz liturgiczny. Jednocześnie oskarżony podkreślił, że dał jej możliwość wyjazdu, jeżeli przeprosi go za swoje zachowanie, czego jednak nie zrobiła. K. przy tym oskarżony wskazywał, iż N. była jego oczkiem w głowie, ponieważ jej matka chciała dokonać aborcji, a on temu zapobiegł, więc zawsze ją rozpieszczał i na niemal wszystko pozwalał. Oskarżony uważa zachowanie N. i W. Ś. za niewdzięczność. Podniósł, iż nie tylko dzięki niemu N. Ś. (1) w ogóle żyje, ale że poświęcił on swoje życie na wychowanie dzieci, starając się zapewnić im wszystko, co konieczne do prawidłowego rozwoju, a także nie zdecydował się na nawiązanie nowego związku z inną kobietą, aby móc w pełni zajmować się dziećmi. Z wyjaśnień oskarżonego jasno wynika, iż ma on wielki żal do B. Ś. i obwinia ją o rozpad dobrych relacji z dziećmi, zarzucając, iż ta podburza W. i N.. Z. Ś. przywołuje opinii z RODK z okresu sprawy rozwodowej, z których wynika, że prawidłowo opiekuje się on dziećmi i że są one z nim zżyte i czują się przy nim bezpieczne.

W przedstawionej przez oskarżonego opinii z RODK biegli w istocie wskazali, że Z. Ś. w lepszy sposób zapewni opiekę dzieciom, jednak wskazali oni na konieczność załagodzenia konfliktu pomiędzy nim a matką dzieci, a przede wszystkim podkreślili, że dzieci nie powinny być w ten konflikt zaangażowane, podczas gdy zauważalne było już wówczas, iż ojciec angażuje dzieci w spór rodziców i przedstawia ich matkę wyłącznie w negatywnym świetle (k. 27-37). Wobec tego, że opiniowany w dalszym ciągu wypowiada się o byłej żonie wyłącznie negatywnie i jest do niej jawnie wrogo nastawiony, należy uznać, że po latach nie doszło w jego postawie do zmiany. Natomiast z opinii

psychologicznej, dotyczącej N. Ś. (1) (z 2012 roku) wynika, iż w czasie trwania sprawy rozwodowej rodziców, „dość łatwo przyjmowała opinie i poglądy zasłyszane, ulegała wpływom osób, z którymi przebywała najczęściej, tzn. ojca i pozostałego rodzeństwa” (k. 47), biegły psycholog nie była w stanie wykluczyć tego, że ojciec podburzał małoletnią córkę przeciwko matce: „Od początku w zeznaniach [okres 4 lat] nie pojawiają się żadne nowe elementy, materiał nie ulega zapomnieniu, emocje nie ulegają złagodnieniu – wręcz przeciwnie, pomimo deklaracji obojętności, są równie silne jak na początku. Małoletnia neguje, by kiedykolwiek miała pozytywny stosunek wobec matki. Podobnie jak u jej siostry J. Ś., gdy pojawiają się niektóre charakterystyczne stwierdzenia, które sugerują, że zeznania były ustalone wcześniej. Nadal jednak nie można stwierdzić, czy zeznania były ustalane wraz z ojcem, czy siostry, np. porozumiały się ze sobą. Małoletnia N. Ś. (1) bardzo wcześnie znalazła się pod wyłączną opieką ojca i pod wpływem wychowawczym ojca i starszej siostry. Matka nie miała żadnego wpływu na kształtowanie się postaw córki. Małoletnia jest bardzo silnie związana z ojcem, toteż nie należy się dziwić, że przejęła jego postawy, poglądy i generalnie całe spojrzenie na konflikt pomiędzy nim a matką małoletniej” (k. 49). W świetle powyższego Sąd uznał również, że na przymiot wiarygodności zasługują zeznania pokrzywdzonej oraz świadka W. Ś., którzy wskazywali, iż ojciec nastawiał ich negatywnie do matki i instruował, co mają mówić w Sądzie i przed biegłymi. Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego każe poddawać w wątpliwość również fakt, iż nie pozostaje on w kontakcie z żadnym ze swoich dzieci, które już z nim nie zamieszkują, a z dwóch związków ma ich w sumie siedmioro. W prawidłowo funkcjonującej rodzinie, gdzie dzieci ufają rodzicom i widzą w nich wsparcie, utrzymują one w późniejszym czasie z nimi kontakty. Oskarżony uważa się za bardzo dobrego ojca, jednak w żaden sposób nie odnosi się do tego, że dorosłe dzieci stronią od jego towarzystwa. W ocenie Sądu takie zachowanie dzieci oskarżonego potwierdza okoliczności zarzucane mu aktem oskarżenia oraz przez świadków.

Z opinii RODK wynika wprawdzie, że oskarżony posiadał lepsze predyspozycje wychowawcze od matki, ale nietrudno o to, gdy zważy się na chorobę alkoholową matki. Jeżeli jest tylko dwoje rodziców, z których jedno zachowuje się w sposób oczywiście nieodpowiedni, to oczywiste jest, że małoletnie dzieci lgną do drugiego z rodziców. Z tejże opinii wynika również, że oskarżony powinien łagodzić a nie podsycać niechęć do matki. A więc oskarżony podsycił u dzieci niechęć do matki. Z opinii RODK złożonej przez samego oskarżonego wynika ponadto, że jest on osobą upartą, łatwo wpada w gniew, bywa agresywny, pragnie postawić na swoim, nie przyjmuje argumentów sprzecznych ze swoimi przekonaniem. M. Ś. miała wyidealizowany obraz oskarżonego, co wzbudziło niepokój specjalistów psychologów. „Ojciec zbyt silnie angażuje dzieci w konflikt pomiędzy nim a żoną”, co nie chroniło dzieci przed skutkami rozvodu rodziców, przyczyniało się do wrogiej postawy dzieci wobec matki, a z ustalonego stanu faktycznego wynika wręcz, że wymuszał składanie fałszywych zeznań przed sądem przez swoje dzieci.

Sąd uznał za wiarygodne również pozostałe przeprowadzone w toku postępowania dowody, albowiem dokumenty te nie budzą wątpliwości Sądu, co do swej autentyczności, jak również odnośnie prawdziwości podanych w nich informacji. Ustalenia oparto na zawiadomieniach o podejrzeniu popełnieniu przestępstwa, niebieskiej karcie, kopiach postanowień o umorzeniu dochodzenia, kopii opinii z RODK, kopiach wywiadów środowiskowych, kopiach opinii psychologicznych, opinii i zaświadczeń, kopiach dyplomów i świadectw szkolnych, zaświadczeń lekarskich i pism procesowych dostarczonych przez oskarżonego. Zostały one sporządzone przez uprawnione do tego osoby, w sposób właściwy i rzetelny, nie wzbudzając wątpliwości tak stron, jak i Sądu.

Uprzednią niekaralność oskarżonego ustalono w oparciu o informację uzyskaną z Krajowego Rejestru Karnego. Dokument ten został sporządzony i potwierdzony przez uprawnioną do tego osobę i instytucję. Jego autentyczność i prawdziwość nie została zakwestionowana przez strony, nie wzbudziła też wątpliwości Sądu.

Sąd ocenia sprawę nie tylko przez pryzmat zeznań pokrzywdzonych, lecz w świetle całokształtu materiału dowodowego sprawy, a zwłaszcza w świetle zeznań innych osób potwierdzających niewłaściwe zachowania oskarżonego. Dokonując takiej analizy należy dojść do jednoznacznego wniosku, iż zachowania oskarżonego składają się na pojęcie „znęcania” określone w art. 207 § 1 kk. Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd orzekł, że oskarżony Z. Ś. w okresie od stycznia 2002 r. do października 2015 r. w T. znęcał się psychicznie i fizycznie nad córką N. Ś. (1) w ten sposób, że: groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia, spowodowaniem uszczerbku na jej zdrowiu oraz tym, że nie będzie jej dawał jedzenia, uniemożliwiał wspólne spożywanie posiłków, niszczył przedmioty należące do pokrzywdzonej lub je zabierał, wyzywał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, poniżał, wypominał, że jej matka chciała usunąć

ciężę, uniemożliwiał opuszczenie domu lub groził, że nie wpuści pokrzywdzonej do domu, zabraniał myć włosy, nadmiernie kontrolował, nie pozwalał wyrazić swojej opinii, nakłaniał do oczerniania matki oraz w ten sposób, że: szarpał pokrzywdzoną i popychał ją, uderzał ją otwartą dłonią w twarz, chwycił mocno za żuchwę oraz bił ramię smyczą po nogach i pośladkach, tj. swoim zachowaniem wyczerpał znamiona art. 207 § 1 k.k.

Zgodnie bowiem z treścią art. 207 § 1 k.k. przestępstwo to popełnia ten kto fizycznie i psychicznie znęca się m.in. nad osobą najbliższą. Przestępstwo znęcania się zostało w kodeksie skonstruowane jako zachowanie z reguły wielodziałaniowe - „Od strony przedmiotowej pojęcie »znęcania« oznacza zazwyczaj zachowanie złożone z jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, np. nietykalność ciała, godność osobistą – systematycznie powtarzające się. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190, 191, 216, 217), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa.” (Maria Szewczyk [w:] Kodeks Karny Część Szczególna t. 1, Praca zbiorowa pod redakcją prof. A. Zolla, Zakamycze 1999, s. 612). Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z 8 lutego 1982 r. (II KR 5/82, OSNPG 1982/8/114) znęcanie się (...) oznacza działanie albo zaniechanie polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dolegliwych cierpień moralnych, powtarzających się albo jednorazowym lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie. Cechą podmiotową znęcania się jest jego umyślność, wyrażająca się w chęci wyrządzenia krzywdy fizycznej lub moralnej, dokuczania, poniżania – obojętnie z jakich pobudek. Znęcanie polegające na zadaniu bólu fizycznego to jest np. pobicie, zaś znęcanie psychiczne polega na lżeniu, poniżaniu, wyszydzeniu, niszczeniu rzeczy. Pojęcie znęcania się w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Zatem, poza szczególnymi przypadkami, dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. (postanowienie SN z 11 grudnia 2003 r., IV KK 49/2003, Lex nr 108048). Znęcanie się jest zatem przykładem konstrukcji prawnej jedności czynów, w świetle której wielokrotność powtarzających się czynów skierowanych na to samo dobro stanowi jedno przestępstwo wieloczynowe. O uznaniu danego czynu za znęcanie się mają decydować przesłanki o charakterze obiektywnym, a nie subiektywne odczucia pokrzywdzonego. Na takie znaczenie tego znamienia wskazał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 6 sierpnia 1996 r. (WR 102/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8), stwierdzając, że: „istota przestępstwa określonego w art. 184 § 1 [k.k. z 1969 r.; obecnie art. 207 § 1 k.k.] polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiącego ból fizyczny lub „dotkliwie cierpienia moralne ofiary” powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonej. Pewne jest to, że za „znęcanie się” w rozumieniu art. 184 § 1 [k.k. z 1969 r.; obecnie art. 207 § 1 k.k.] nie można uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary „poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego”, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się”. (...) Sąd Najwyższy uwypukla też w swym orzecznictwie, że „kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się oskarżonego wyczerpujące znamiona czynu oskarżonego z art. 207 § 1 k.k. na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo i miejscowo zdarzenia, jeśli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem” (vide wyrok SN z dn. 09.01.2001 r. WA 43/00 LEX nr 550460).

Nie budzi bowiem wątpliwości, iż używając wobec pokrzywdzonej obraźliwych określeń, godzących w jej godność i poczucie własnej wartości, bijąc ją popychając, grożąc pozbawieniem życia lub uszczerbkiem ciała, ograniczając dostęp do jedzenia, grożąc pozbawieniem tego dostępu, ograniczając możliwość opuszczania domu, grożąc nie wpuszczeniem do niego, nadmiernie kontrolując, zabraniając myć włosy, nie pozwalając na wyrażanie własnych opinii, nakładając do oczerniania matki, jak również niszcząc należące do niej przedmioty lub zabierając je, oskarżony zadawał jej ból fizyczny i psychiczny. Pokrzywdzona żyła w ciągłym strachu, bowiem nie wiedziała, co może spowodować oskarżonego do agresywnych zachowań i czego może się po nim spodziewać. Nawet kiedy zachowywała się tak, jak tego od niej oczekiwał, i spędzała czas na nauce, osiągając świetne wyniki, spotykała się z umniejszaniem jej zasług i kolejnymi karami. Oskarżony oczekiwał bezwzględnej posłuszeństwa i na wszelkie uwagi pokrzywdzonej reagował agresją, twierdząc, iż jako ojciec ma zawsze rację, a obowiązkiem dziecka, jest go słuchać. Oskarżony twierdzi, że starał się dobrze wychować dzieci, jednak takiego zachowania nie można uznać za wychowywanie. Skoro zależało mu na pozytywnych wynikach jego dzieci w nauce, powinien je dodatkowo motywować, nie zaś karać za

drobne niepowodzenia, które im się sporadycznie zdarzały i przekonywać, że nie są nic warte i nie poradzą sobie w wymarzonej szkole. Oskarżony nie miał żadnych podstaw do tego, aby wątpić w powodzenie N. Ś. (1) w liceum ogólnokształcącym, a wręcz przeciwnie – uczyła się ona zawsze bardzo dobrze, miała pozytywne opinie w szkole. Naturalnym jest, że dzieci mają własne zainteresowania i opinie, a rodzice obowiązani są umożliwić im ich rozwijanie. W procesie wychowania nie można dopuścić do tego, aby dziecko bało się wyrażać własne opinie. Może to negatywnie odbijać się na całym jego późniejszym życiu. Oczywiście dzieci powinny słuchać poleceń rodziców, jednak muszą mieć zapewnioną pewną swobodę, konieczną do prawidłowego rozwoju. Przede wszystkim zaś muszą być wolne od poczucia strachu i upokorzenia. We wzajemnych relacjach prawidłowo funkcjonującej rodziny jest zaufanie, którego oskarżony nie miał w ogóle do swoich dzieci. Z. Ś. uważał się za nieomylnego, a swoje decyzje za jedyne słuszne. Twierdził, że doskonale zna charaktery swoich dzieci i wie, że nie może im na wiele pozwolić, bo źle to się dla nich skończy. Przesadnie reagował, kiedy zauważył, że jego pełnoletnia już córka spożywała alkohol. Naturalne jest, iż rodzic martwi się o dzieci, jednak N. nie dała mu jakichkolwiek podstaw do tego, aby mógł przypuszczać, że może ona uzależnić się np. od alkoholu. To, że jej matka zmagala się z problemem alkoholowy, nie usprawiedliwia jego przesadnych i wręcz patologicznych reakcji.

W ocenie Sądu, suma rozciągniętych w czasie negatywnych zachowań oskarżonego Z. Ś. całkowicie wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu, oskarżonemu przypisać można winę w popełnieniu zarzucanego mu czynu. Oskarżony jest podmiotem zdolnym ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili czynu oskarżony był niepczytalny lub znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej, zwłaszcza że dopuszczał się on przestępstwa znęcania przez okres ponad trzynastu lat. Miał więc oskarżony obiektywną możliwość zachowania się w sposób zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, czego jednak przez okres kilku lat nie uczynił i z tego tytułu zasadnie postawić można mu zarzut. Działanie oskarżonego było umyślne, robił to w celu poniżenia godności osobistej N. Ś. (1), której ze względu na to, że jest jego najbliższą rodziną – córką – winien szczególny szacunek.

Przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. zagrożone jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości zachowania Z. Ś., Sąd wziął pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra (wynikająca z popełnienia przestępstwa, biorąc pod uwagę przyjętą systematykę Kodeksu karnego, przeciwko zdrowiu oraz rodzinie i opiece), działanie w zamiarze bezpośrednim, niskie pobudki sprawcy. Przy wymiarze kary oskarżonemu Sąd wziął pod uwagę – zgodnie z art. 53 k.k. – szereg okoliczności mających wpływ na jej wymiar, a zwłaszcza pobudki i sposób jego działania, stopień społecznej szkodliwości czynu, jego następstwa w postaci powstałej szkody oraz właściwości i warunki osobiste sprawcy.

Wymierzając oskarżonemu karę, Sąd wziął pod uwagę jako okoliczności obciążające:

znaczny czasokres znęcania,

fakt, iż oskarżony działał, nie znajdując się pod wpływem alkoholu – mając zatem pełną możliwość panowania nad swoim zachowaniem oraz popełnienie przestępstwa na szkodę osoby, której oskarżony winny szczególną troskę i pieczę. Naganne zachowanie oskarżonego wymierzone było bowiem w jedno z najważniejszych dóbr jakim jest rodzina.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd uwzględnił natomiast wyłącznie uprzednią niekaralność oskarżonego.

Tym samym, biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wskazane okoliczności, Sąd zdecydował, że odpowiadającą powyższym dyrektywom wymiaru kary, odpowiednią do stopnia zawinienia sprawcy i do stopnia szkodliwości jego czynu będzie kara roku pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu orzeczonej wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności jest sprawiedliwa i słuszna w odczuciu społecznym, spełniając tym samym wymogi prewencji generalnej, jak również stanowi zasłużoną dolegliwość, jaka spotyka sprawcę za naruszenie pozostających pod ochroną prawa

dóbr. Jest ona także współmierna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu. Kara ta ma za zadanie wyrzucić wpływ na zachowanie oskarżonego, a także zapobiec na przyszłość przypadkom znęcania się nad członkami rodziny i rozwiązywania sporów przy użyciu siły, a nadto wdrożyć go do przestrzegania porządku prawnego.

Jednocześnie Sąd doszedł do przekonania, iż wobec oskarżonego zachodzą warunki skorzystania z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 lata, bowiem nie jest on osobą na tyle zdemoralizowaną by konieczne było orzekanie kary bezwzględnie pozbawienia wolności. Zgodnie z art. 58 § 1 k.k. Sąd orzeka karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania tylko wtedy, gdy inna kara nie może spełnić celów kary. Zgodnie natomiast z treścią art. 69 § 1 kk Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze nieprzekraczającym roku, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa nie był skazany na karę pozbawienia wolności i jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Natomiast art. 70 § 1 k.k. stanowi, iż zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności następuje na okres próby, który biegnie od uprawomocnienia się orzeczenia i wynosi od roku do 3 lat. Zdaniem Sądu, postawa oskarżonego, a zwłaszcza jego dotychczasowa niekaralność przemawiają za uznaniem, że wymierzenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania będzie wystarczające do osiągnięcia celów kary a w szczególności do zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż pokrzywdzona od listopada 2015 roku nie zamieszkuje wspólnie z oskarżonym i w związku z tym oskarżony w tym czasie nie dopuszczał się dalszego znęcania się nad córką. W ocenie Sądu w takiej sytuacji nie zachodzi niebezpieczeństwo ponownego popełnienia przez niego przestępstwa na szkodę N. Ś. (1). Tym samym, biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wskazane okoliczności, Sąd zdecydował, że odpowiadając powyższym dyrektywom wymiaru kary, odpowiednią do stopnia zawinienia sprawcy i do stopnia społecznej szkodliwości jego czynu będzie kara 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący 3 lata. Zdaniem Sądu oskarżony nie jest osobą zdemoralizowaną w tak wysokim stopniu, by konieczne było realne odbycie przez niego kary pozbawienia wolności. Orzeczony okres próby 3 lat jest jednocześnie wystarczająco długi, aby umożliwić weryfikację przedstawionych wyżej założeń. Jego długość została dopasowana do niepewnej jeszcze prognozy względem oskarżonego.

Ponadto na mocy art. 72 § 1 pkt 2 k.k. Sąd zobowiązał oskarżonego do przeproszenia pokrzywdzonej na piśmie w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku.

Sąd ponadto na mocy art. 46 § 2 kk zobowiązał oskarżonego do zapłaty na rzecz pokrzywdzonej N. Ś. (1) kwoty 10.000 złotych, tytułem nawiązki. Sąd może orzec nawiązkę zamiast „obowiązku określonego w § 1”, (tj. obowiązku naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznana krzywdę) wówczas, jeżeli orzeczenie tego obowiązku „jest znacznie utrudnione”. Pokrzywdzona przez znaczną część swojego życia doznawała dolegliwości, głównie natury psychicznej, ale też fizycznej, ze strony ojca, a więc osoby jej najbliższej, w której powinna mieć oparcie. Dla młodej osoby, której osobowość dopiero się kształtuje wsparcie rodziców jest niezwykle istotne, zaś N. Ś. (1) ze strony ojca spotykała się z nieustannymi krytycznymi uwagami, poniżaniem jej i przemocą. Trzydzieści lat to niemal całe jej życie. W tym okresie oskarżony systematycznie podkopywał jej pewność siebie, twierdząc, że jest zerem. Pokrzywdzona widziała jak inni rodzice byli dumni ze swoich dzieci, kiedy te odnosiły sukcesy, tymczasem ona musiała stale borykać się z pretensjami ze strony ojca, mimo że dokładała wszelkich starań, aby dobrze się uczyć, a także jej zachowanie nie budziło zastrzeżeń. Co więcej, oskarżony swoim postępowaniem uniemożliwił jej rozwijanie talentów i pasji i osiągnięcie na tym polu większych jeszcze sukcesów.

Mając powyższe na uwadze należy stwierdzić iż wymierzona oskarżonemu kara jest karą sprawiedliwą i adekwatną do okoliczności i sposobu popełnienia czynu. Orzeczenie o kosztach Sąd oparł na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) nie znajdując podstaw do zwolnienia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty. Na koszty te składają się wydatki poniesione w toku postępowania przygotowawczego. Zasadą jest, że to oskarżony ponosi koszty procesu. Sąd nie widzi podstaw, aby obciążać społeczeństwo kosztami błędów oskarżonego, który jest młodym mężczyzną, posiadającym stałe źródło dochodów.